

Łydka Grubasa, Moja fujara feat. Grzegorz Halam

On był małym, prostym, zwykłym, wioskowym grajkiem.
Nie czarną owcą ani zgniłym jajkiem
Tylko co dzień od rana do zmierzchu
on latał po wsi z fujarą na wierzchu
Kiedy siadał pod swoim murkiem, brał flet do ust i zatykał w nim dziurkę
I odganiał myśli złe wyśpiewując słowa te:
Ra ra, moja fujara, dmucham i chucham
aż mi puchnie wara... Jo!

Ile można grać między stodołą a chlewem? Janko marzył o tym by wejść na wyższy level
Kiedy ujrzał plakat o koncercie w remizie, wiedział, że to jest jego pierwszy krok ku Ibizie
Lecz minę miał kwaśną, jakby nazał się mleczu,
kiedy ujrzał na remizy zapleczu
Czarnoskórego swego konkurenta,
jak siedzi na złotym krześle z petem w zębach
I zaraz mu przeszła do grania ochota,
bo murzyn miał f**** z diamentów i złota
A jego flet przy murzyna f**ocie
wyglądał jak gówno przy złocie
Ra ra, moja fujara...
Głupio jest bez walki całkiem oddać pole, choćbyś miał do końca życia grać w stodole
Janko złapał za flet i zagotował eter. Grał patenty na flecie, jakby był z Dream Theater
Lecz murzyn wie lepiej, co lubi publika - zaraz wyskoczy pani bez stanika.
f****u nie ruszył, bo nie miał ochoty, a ludziom wystarczy, że f**** jest złoty.
Jury jednogłośnie wybrało lamusa, bo „grał” nowocześnie i przecież był z USA
Dla niego medal i czeki In blanco. A Janko? A który to Janko?

Ra ra, moja fujara... Jo!
Moja fujara!